

2721.

STANISŁAW JANKOWSKI.

Polska

musi mieć
silną armię.

(Popularne przedstawienie sprawy).

CENA 50 h.

PRZEMYŚL.

Nakładem Organizacji Polskiej miasta Przemyśla.

Odbito czcionkami drukarni Zagajewskiego i Łazora.

1919.

Stella Jankowska

Nr inwenz. 2721.



355



I.

Na co potrzeba nam silnej armii ?

Wielka zachodzi różnica pomiędzy militaryzmem a armią narodową. Militaryzm bowiem służy interesom rodzin panujących, królów i książąt, zaś armia narodowa jest stworzoną tylko dla obrony interesu narodowego.

Militaryzm, jak to widzieliśmy do niedawna w Niemczech, stał na usługach wielkich przemysłowców, bo tylko w interesie tych wielkich przemysłowców leżało, aby fabrykować jak największe ilości maszyn, armat i łodzi podwodnych. Cesarz niemiecki Wilhelm widział w militaryzmie przede wszystkim ziszczenie swoich zaborczych nadziei. Niemcy chcieli opanować słabszych militarnie od siebie Słowian, a przede wszystkim Polaków, bo im się uśmiechały skarby ziemi polskiej — jak węgiel, nafta, sól, a przede wszystkim pszenica. Po opanowaniu Polski, chcieli Niemcy zalać nasz kraj wyrobami swego przemysłu i do tego dążyli wielcy przemysłowcy

niemieccy, a dowodem tego, że przy pomocy wojsk swoich zniszczyli wszystkie fabryki w Królestwie Polskiem, a maszyny i robotników, przeszło pół miliona ludzi, wywieźli do Niemiec.

Do takich celów miał służyć militarizm niemiecki.

Armia narodowa ma inne cele.

Wojska narodowych armii nie mogą służyć interesom rodzin panujących, ani wielkich przemysłowców czy fabrykantów, ale muszą służyć dla dobra wszystkich warstw narodu, a tem jest obrona granic państwa przed zaborczością sąsiadów.

Armia narodowa, walcząc, rozumie to dobrze, że broni spokoju, mienia i życia nie tylko żyjących obywateli, ale także i przyszłych pokoleń.

Ostatnia, krwawa wojna wykazała, że armie narodowe walczą w imię wyższych celów, aniżeli zaborczość, gdyż walczą one dla dobra i szczęśliwego życia innych narodów. — Takie wzniosłe hasła jak samostanowienie narodów wywalczyły właśnie wojska narodowe koalicji, pokonawszy zupełnie zuchwały i zaborczy militarizm prusko-niemiecki.

Cóżby stało teraz na przeszkodzie, gdyby koalicja chciała zapanować nad pobitymi narodami i ujarzmić je?

Tak byliby zrobili Niemcy, bo oni prawa samostanowienia narodów nie uznawali nigdy, ale tego nie mogą zrobić ani Francuzi, ani Anglicy, ani Włosi, a tem mniej Amerykanie. —

Koalicja stworzyła armie narodowe, które bro-
niły przedewszystkiem swoich granic, a oprócz
tego zapewniły niezależność wielu innym na-
rodom.

Hasła demokratyczne, jakie rozbrzmiewają
dzisiaj po całym świecie, znoszą i potępiają
wszelki militaryzm, jednak nie należy rozumieć
ich tak, że z upadkiem militaryzmu ma być znie-
siona także wszelka siła zbrojna.

„**Sila przed prawem**“ to hasło prusactwa
zbyt długo panowało w Europie, aby nie wy-
wrzeć na ludzi silnego wpływu. — Dzisiaj jest
jeszcze wiele ludzi takich, którzy tylko przed
siłą ukorzyć się muszą, bo prawo dla nich nie
istnieje.

Tak samo jak i całe narody n. p. Czesi
wykazują, że dla nich prawo niema znaczenia,
a tylko siła wszystko znaczyć może.

Czemże jest czeski najazd na Śląsk, jeżeli
nie pruskiem bezprawiem? Im podobaly się bo-
gate kopalnie węgla na Śląsku i mimo to, iż
one leżą na ziemi od wieków polskiej i przez
polską ludność zamieszkałej, napadli na nie
w sposób zdradziecki, zagarnęli je i znęcają się
dzisiaj na ludności polskiej.

Czemże są pretensye Prusaków do Poznań-
skiego, jeśli nie zachłannością rozpanoszonych
junkrów pruskich na cudzą własność?

A Ukraińcy? Ci postanowili sobie wyrzucić
Polaków za San, odebrać im polskie miasta i
mazurskie kolonie we wschodniej Galicyi i roz-
poczęli również na prusko-czeską modę rabunek

ziem polskich. Oni nie uznają dwóch milionów Polaków, żyjących we wschodniej części Galicyi, a chcą, aby Polacy oddali im wszystkie gminy, gdzie tylko po kilku Rusinów mieszka, aż hen po Nowy Sącz.

Niszczenie polskich dworów, palenie polskich wsi i dręczenie ludności polskiej przez Ukraińców w Galicyi wskazuje, że jednej z Prusakami trzymając się metody i jedna to musi być ręka.

Obecnie Polska ma aż czterech wrogów, bo od wschodu i żydowsko-rosyjski bolszewizm zagraża ziemiom naszym.

Tę chwilę ciężką musi naród polski rozumieć i postawić silny wał ochronny dla obrony przed zakusami wrogów.

**Takim wałem ochronnym może być
tylko silna**

Polska Armia Narodowa.

Tak, jak Francuzi nie ugięli się przed potęgą militarną Niemiec, ale wyteżyli wszystkie siły swego narodu, aby odeprzeć nawałę pruską, która bogatej Francyi zniszczenie niosła, tak i cały naród polski musi zdobyć się w tej ciężkiej chwili na silną obronę, aby nie dać się zadławić, ale zapewnić sobie i następnym pokoleniom spokój i bezpieczeństwo.

Trudne to zadanie, zwłaszcza teraz, kiedy praca organizacyjna Państwa polskiego dopiero

w początkach, — ale spełnić zadanie to może jedynie armia narodowa, jedynie żołnierz, który z tem przeświadczeniem idzie w bój, że broni nie interesów dynastycznych, nie królów i książąt, ale swej własnej rodziny, swej zagrody i swego zagonu ojczystego.

II.

Odżyły dawne tradycye w narodzie polskim.

Z chwilą, kiedy nieprzyjaciełe targnęli się na całość ziem naszych, kiedy Czesi zapragnęli oderwać od Polski najbogatszy jej kawał kraju, bo Śląsk cieszyński, ocknął się cały naród, — Obawa o przyszłość naszą stanęła wyraźnie przed oczyma. Porwał za broń chłop i górnik śląski, stanęli karnie, jak jeden mąż, Poznańscy, zaczęli napływać rekruci z Królestwa Polskiego.

Co prawda, w pierwszych dniach zawieruchy stanęli najpierwsi do obrony studenci i legionieści, przyszli potem chłopcy-rzemieślnicy, a dopiero

niedawno zaczęli napływać i chłopci do wojska polskiego.

Chłop polski był zawsze najlepszym żołnierzem, któremu i obcy generałowie musieli przed innymi oddawać pierwszeństwo.

Polak — to urodzony żołnierz, a jak na żołnierza przystało, odważny do szaleństwa, bitny i uparty.

Przekonali się o tem już Austriacy w bitwie pod Raszynem 1809 i potem pod Wagram. — Dla tych żołnierzy nie miał Napoleon dość słów pochwały, a „Bartek zwycięzca“, o którym tak pięknie pisał Sienkiewicz, był także Polakiem żołnierzem, chociaż niestety w obcej służbie.

My, Polacy, cośmy od półtora wieku **krw**
przelewali za obcą sprawę, mieliby-
śmy jej jeszcze odrobiny poskąpić,
kiedy idzie o sprawę naszą własną ?

Tem ofiarniejsi powinniśmy być dzisiaj, bo to ofiara ostatnia, od której zależy los i szczęście nas samych i dzieci naszych, na długie, długie lata.

Odżyły dawne tradycje żołnierskie w Polsce, kiedy to żołnierz polski cudów waleczności dokazywał choćby pod Wawrem, Iganiami i Somosierrą, odżył ten dawny duch rycerskości i wielkiego poświęcenia się dla sprawy narodowej. Przykładem Lwów nasz nieszczęśliwy, który obroniły piersi dzieci i kobiet polskich. Drugim przykładem to Śląsk, gdzie do boju stanęły tysiące górników i tamtejszego ludu wiejskiego.

A Poznańskie? Tam chłop i mieszczanin, robotnik i pan, wszyscy stanęli od pierwszej chwili do szeregu, rozumiejąc, że idzie o bezpieczeństwo i całość tak wielkiej rzeczy, jak Polska.

A my w Galicyi mielibyśmy się dać wyprzedzić naszym braciom zamieszkałym na innych ziemiach polskich? O nie! — Przecież krew tę samą i to samo serce polskie mamy co i oni, przecież tak samo kochamy Poznań i Kraków, jak Lwów i Warszawę.

Prawda, że na tyłu nieprzyjaciół naraz, jak my ich mamy obecnie, to żołnierza mamy mało, ale ten żołnierz starczy dzisiaj za dwóch i trzech nieraz, bo to żołnierz polski, w którym odżyła tradycja dawnych rycerzy z pod Grunwaldu, Chocimia i Wiednia.

Ten żołnierz staje dzisiaj twardo i uparcie na swoich placówkach, **bo wie, że mu niebawem przyjdą z pomocą ci, co się jeszcze ociągają, tak ze wsi, jak i z miast.**

III.

Jakie powinno być wojsko polskie?

Jego zadania teraz i w przyszłości.

Na wzór amerykańskiej armii narodowej powinno być postawione wojsko polskie.

Amerykanie już pod koniec wojny europejskiej wystawili swoją armię, która w kilku miesiącach dowiodła, że potrafi pobić tych, co się ćwiczili i mustrowali przez kilkanaście lat.

Kiedy wybuchła wojna w Europie, Amerykanie i Anglicy nie mieli jeszcze u siebie powszechnej służby wojskowej; zaprowadzili ją jednak, aby pokonać nieprzyjaciela, który był dla nich groźny.

Wiadomo, że gdyby Niemcy byli zwyciężyli w tej wojnie, to byliby zgnetli przedewszystkiem Anglię, a potem byliby opanowali morza i porty i w ten sposób zagarnęli w swoje ręce cały handel światowy.

Anglicy i Amerykanie wystawiając swoje wojska narodowe, zrobili to w obronie przyszłości swojego narodu.

Polsce grozi dzisiaj to samo, bo nieprzyjaciele czyhają na ziemię polskie, na jej skarby

i za wszelką cenę starają się nie dopuścić do powstania silnej i złączonej Polski. — Taki cel mają Niemcy, Czesi i w zмовie z nimi będący Ukraińcy, oraz rosyjski rząd sowiećów.

Dzisiaj potrzeba nam wojska silnego i licznego na wzór Ameryki i Anglii, które spełniwszy swoje zadanie obrony granic, będzie tak samo jak amerykańskie potem zdemobilizowane i zmniejszone do koniecznej tylko ilości żołnierza.

Naród polski, pod względem uświadczenia narodowego i zdolności do czynu, może być śmiało porównany z narodem amerykańskim. — O tyle lepiej stoimy od Amerykanów, że rozpoczynając formowanie wojska narodowego, mamy dość oficerów uzdolnionych i dobrego żołnierza z dawnych Legionów polskich, oraz z wojsk austriackich, niemieckich i rosyjskich. Tego nie mieli Amerykanie, lecz zaczęli od samego początku.

Naród, który ma takie podstawy do stworzenia armii, zrozumienie dla interesów narodowych na kresach Polski, da armię silną i bitną, a ta zabezpieczy nam granice i uchroni ludzi naszych, żyjących na kresach wschodnich i zachodnich przed zaborczością i grabieżą wrogich nam sąsiadów.

Zadaniem wojsk polskich teraz jest przede wszystkim obrona granic i wyrwanie z rąk rabusiów tych licznych majątków i wsi polskich, które pragną zabrać sobie [Niemcy, Ukraińcy i bolszewicy rosyjscy.

Armia polska musi o tem pamiętać, że oczyszczając olbrzymie połacie ziemi na Rusi Białej, Wołyniu i w Galicyi wschodniej, **daje możność rozdziału w przyszłości tych żyznych i licznych ziem pomiędzy ludzi bezrolnych.**

Rząd polski przeprowadzi podział wielkich majątków pomiędzy bezrolnych chłopów polskich, ale majątków tych musimy szukać tylko na wschodzie Polski, t. j. na Wołyniu, Białorusi i Galicyi wschodniej, gdzie setki tysięcy morgów roli dobrej czeka na pracowitą dłoń polskiego wieśniaka.

Pomódz rządowi w spełnieniu tego zamiaru może tylko silna i jednolita armia narodowa.

Dalszym celem tych wojsk będzie utrzymanie wydartych nieprzyjacielowi ziem polskich i zabezpieczenie rolnikowi, rzemieślnikowi i kupcowi, spokojnej pracy na wschodzie i zachodzie Polski.

To jest cel późniejszy. — Musimy jednak o tem już dzisiaj pamiętać, że to, co się odbierze rabusiom, tego nie wolno nam w przyszłości dać sobie znowu wydrzeć, bo inaczej dzisiejsze ofiary i wysiłki narodu poszłyby na marne.

IV.

Jakie korzyści da nam silna armia?

(W czym interesie leży obrona ziemi polskiej?)

Już w poprzednim rozdziale powiedziano, że silna armia przyniesie wielką korzyść samym chłopom, bo zabezpieczy im olbrzymie obszary ziemi do pożytecznego i koniecznego rozwiązania sprawy **agrarnej**, t. j. rolnej w Polsce

Te olbrzymie obszary ziemi, posiadające rolę bardzo żyzną, duże lasy, glinę i kamień nadają się bardzo do parcelacyi. Przy należytej i dobrej gospodarce chłop polskiego, podniesie się znacznie urodzajność ziemi, a znajdujący się na miejscu materiał budowlany, w najlepszym gatunku, ułatwi powstawanie kolonii i wsi polskich.

Tak się przedstawiają stosunki na Białorusi, Wołyniu i polskiej części Litwy. Galicya wschodnia nie ma lasów, ale ma za to duże majątki polskie, leżące właśnie w najurodzajniejszych okolicach. **Te majątki — to są setki tysięcy morgów ziemi ornej, łąk i pastwisk, a na nich powstać mogą całe wsie polskie liczne i w przyszłości bardzo bogate.**

Gdyby sprawę agrarną chciało się przeprowadzić w samej tylko Galicyi zachodniej i w tak zwanej Kongresówce, to obdzielić możnaby zaledwie czwartą część naszych bezrolnych i małorolnych wieśniaków. Dla reszty — ziemi zabrakłoby. Nie można zapominać także i o tem, że po całej wschodniej granicy Rzeczypospolitej polskiej rozsiane są gęsto wsie i kolonie czysto polskie, zasobne i majątne.

Chłop z zachodu, idący na kolonizacyę na wschód, spotykałby wszędzie swoich, co w pierwszych chwilach przysliby mu z pomocą. Znajdują się dzisiaj całe wsie polskie pod Lwowem, koło Trembowli i Tarnopola, pod Łuckiem, tak samo na Białorusi.

W ślad za Polakami kolonistami podążą i rzemieślnicy i kupcy. Muszą powstać tam fabryki, bo ludzi naszych będzie w tych okolicach dużo i zapotrzebowanie towarów większe. —

Ponadto płody i bogactwa ziemi wschodnich dopraszają się poprostu zakładania warstatów i fabryk. Jest tam drzewo, kamień, glina, mogą się znaleźć skóry, tłuszcze zwierzęce, a rola produkować może w obfitości len, konopie, chmiel i buraki.

Z tego widać, że obrona tych kresów leży w interesie chłopca i rzemieślnika, kupca i robotnika, a więc całego narodu polskiego.

Każdy znaleźć tam może w przyszłości źródło dla pracy i wzbogacenia się przy tej pracy.

Tak samo obrona zachodnich i południowych granic Polski leży w interesie całego narodu. Tam są oprócz osad odwiecznie polskich, źródła bogactw w ziemi, jak sól, nafta, wosk ziemny i węgiel, bez którego nie dałby się pomyśleć przemysł polski.

A wreszcie, czyż możemy dopuścić do tego, aby wrogowie znęcali się nad mieszkającymi na kresach Polakami, aby mordowali ludność bezbronną, palili wsie i niszczyli dobytek? Ludzie ci, od pięciu miesięcy wyciągają do narodu polskiego ramiona, proszą i błagają o pomoc i o wyswobodzenie ich z rąk złoczyńców i dzikich hord nieprzyjacielskich.

Półtora miliona Polaków w Galicyi wschodniej, a dwa razy tyle na Wołyniu i Białorusi, daremnie doprasza się dzisiaj pomocy i błaga o ratunek.

Niech powiedzą ci żołnierze polscy, którzy wyginali wroga z polskich miejscowości, jak ludność cieszyła się z ich przybycia. Niech powiedzą mieszkańcy Snopkowa pod Lwowem, oraz tych wsi w powiecie tarnopolskim, na Wołyniu i Białorusi, które były lub zostają jeszcze nadal pod straszną i bezlitosną ręką wroga, jak ciężko im żyć dzisiaj w tych warunkach.

Bo hordy bolszewickie i hajdamackie — to nie żaden żołnierz kulturalny, to dzicz przeważnie, która z bezbronną ludnością obchodzi się najgorzej, pali, kradnie i rabuje, a ludzi wywozi do baraków, gdzie z chorób tysiącami umierają

starcy i dzieci, kobiety i mężczyźni, bo są bezbronni...

Ci ludzie czekają na pomoc od swoich braci z Polski ... już piąty miesiąc, a Polska wielka, bogata i ludna musi się zdobyć na tę pomoc.

Zdobywszy się raz na pomoc i obronę swoich granic, musi pamiętać o tem, że własne ziemie zabezpieczyć trzeba, że należy dać ochronę i opiekę swoim ludom mieszkającym na kresach, że należy zapewnić mieszkańcom spokój i swobodną pracę, chronić ich życia i majątku przed barbarzyństwem band rabujących.

Wierzmy, że dokona tego rząd polski, oparty się na silnej, zgodnej armii narodowej.

